

Pan Profesor Wajda na zakończenie swojej wypowiedzi starał się przekonywać, że wykazał nam niekonsekwencję w wypowiedziach oraz stwierdził brak rezultatów we wzroście konsumpcji wołowiny, mimo że badania w Projekcie ProOptiBeef już trwają. W pierwszej kwestii Pan Profesor przywołał informację z programu telewizyjnego promującego Projekt, że dzięki prowadzonym badaniom uzyska się wyższe spożycie kulinarne mięsa wołowego, mięso to będzie miało lepszą jakość i będzie tańsze. Zdaniem Pana Profesora: *Nie udało się jednak zrealizować tych założeń, gdyż spożycie mięsa wołowego w kraju w okresie prowadzenia badań spadło z około 4,5 kg do około 2,5 kg na jednego mieszkańca rocznie. Ceny wołowiny nie uległy obniżeniu, a wręcz przeciwnie, jak pisze Prezes Wierzbicki – mięso wołowe powinno być droższe.*

Postaram się wyjaśnić mechanizm obniżania ceny konsumentowi, a jednocześnie podnoszenia jej producentowi na przykładzie. Przed rozpoczęciem Projektu, jeśli bardzo chciałem przyrządzić steka z polskiej wołowiny kupowałem polędwicę po 70-80 zł. Nie kupowałem na steki polskiego antrykotu po 24 zł ponieważ nie odpowiadała mi jego jakość, był przeważnie za twardy. Dziś mogę i wolę kupić polski kruchy stek z antrykotu za 36 zł lub za 55 zł albo 81 zł, zamiast steku z polędwicy za 84 zł. Powód? W mojej subiektywnej ocenie konsumenta relacja jakości do ceny jest dziś znacznie lepsza w przypadku steku z antrykotu niż steku z polędwicy. Dziś stek kosztuje mnie znacznie taniej, a przetwórca otrzymuje wyższą cenę za wołowinę i może podzielić się tą różnicą z dostawcą. Taki jest mechanizm o którym mówimy, mechanizm obniżania ceny konsumentowi, a jednocześnie podnoszenia jej producentowi.

Co do wpływu prowadzenia samych badań na zahamowanie spadku konsumpcji wołowiny lub braku skuteczności Autorów Projektu ProOptiBeef w odwracaniu trendu spadkowego to pragnę wyjaśnić, że zawsze twierdziłem, że dopiero po opracowaniu wyników badań i **wdrożeniu** ich do praktyki mamy do czynienia z innowacją. Innowacje w sektorze wołowiny wdrożone na podstawie rezultatów Projektu ProOptiBeef przyczynią się do zmian, dlatego apeluję do Pana Profesora o cierpliwość,

nie wyciąganie pochopnych wniosków, nie formułowania opinii przedwcześnie.

Można dyskutować czy rezultaty prowadzonych badań w ramach Projektu będą miały wpływ na wzrost konsumpcji, czy da się odwrócić trend, który trwa od ponad 25 lat mimo zrealizowania wielu projektów badawczych w dziedzinie zootechniki przez poprzednie kilkadziesiąt lat. Jesteśmy otwarci na taką dyskusję, choć będzie to w najbliższym czasie dyskusja czysto akademicka. Proces spadku konsumpcji wołowiny, jak Pan Profesor zapewne wie, trwa od początku lat 90. W 2009 roku, w momencie rozpoczynania Projektu, konsumpcja wynosiła według danych IERiGŻ 3,6 kg *per capita*, w 2013 roku wyniosła 1,5 kg *per capita*, natomiast w 2014 roku trend zaczął się zmieniać. W 2014 roku, według wstępnych szacunków IERiGŻ, konsumpcja wzrosła do 1,6 kg *per capita*, ale według naszych szacunków ten wzrost mógł być znacznie wyższy. Część prac prowadzonych z zakładami mięsnymi w ramach Projektu już procentuje, jest kilka przykładów wdrażania „strategii od widelca do zagrody” w zakładach produkcji wołowiny, efekty są widoczne wcześniej niż planowaliśmy, są one już nawet przed końcem Projektu.

Wnioski pozostawiam czytelnikom. Zainteresowanych zapraszamy do śledzenia publikacji z Projektu i do współpracy nad bazą wiedzy.

Literatura: 1. Komisja Europejska, 2015 – European Commission Agriculture and Rural Development [Online]. http://ec.europa.eu/agriculture/index_en.htm. 2. ROZPORZĄDZENIE RADY (WE) nr 1234/2007 z dnia 22 października 2007 r. ustanawiające wspólną organizację rynków rolnych oraz przepisy szczegółowe dotyczące niektórych produktów rolnych („rozporządzenie o jednolitej wspólnej organizacji rynku”) [Online]. 3. ROZPORZĄDZENIE KOMISJI (WE) nr 1249/2008 z dnia 10 grudnia 2008 r. ustanawiające szczegółowe zasady wdrożenia wspólnotowych skal klasyfikacji tusz wołowych, wieprzowych i baranich oraz raportowania ich cen. [Online]. 4. Ustawa z dnia 7 listopada 2014 r. o zmianie ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia [Online]. <http://isap.sejm.gov.pl/> 5. **Wierzbicki J.**, 2015 – Przegląd Hodowlany 2, 16-22.

Himalaje postępu... cd. w odpowiedzi Panu Profesorowi Jasiowskiemu

Jerzy Wierzbicki

Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego

Profesor H. Jasiowski w odpowiedzi na moją publikację w „Przeglądzie Hodowlany” nr 2/2015 [3] zrezygnował z dalszej dyskusji merytorycznej na temat badań w sektorze wołowiny i skupił się na swojej tezie o wadliwości systemu finansowania badań naukowych, starając się jej dowieść na podstawie analizy przypadku.

Pan Profesor przeprowadził studium przypadku konsorcjum naukowo-przemysłowego, które zostało zawiązane z inicjatywy organizacji branżowej. Pan Profesor nie wziął jednak pod uwagę, że przed podjęciem decyzji o zawiązaniu konsorcjum wszyscy potencjalni partnerzy dokonali wzajemnej oceny potencjału i kompetencji, w tym również analizy prawnej, poczynając od analizy statutów, i na tej podstawie rektorzy dwóch uczelni i Zarząd organizacji branżowej podjęli suwerenne decyzje o zawiązaniu współpracy. Partnerzy napisali razem projekt naukowy o charakterze aplikacyjnym, w którym szczegółowo opisali swoje role i zadania. Lider konsorcjum, którym jest znamienita uczelnia licząca się w Polsce i Europie złożył wniosek o finansowanie projektu do Programu Innowacyjna Gospodarka. Projekt konkurował z innymi, złożonymi przez wielu partnerów z różnych dziedzin

nauk stosowanych o środki na badania. Projekt został oceniony pod względem formalnym i merytorycznym, w tym również pod kątem oceny partnerów konsorcjum. Projekt zajął w rankingu wysoką pozycję i uzyskał finansowanie. Uczniowie oraz specjaliści z branży przystąpili do realizacji wedle planu zatwierdzonego przez Jednostkę Wdrażającą.

W ocenie Pana Profesora ten przypadek dowodzi patologii systemu finansowania badań naukowych. Szczegółowo wyjaśnił, że doszło do patologii ponieważ rektorzy dwóch uczelni podjęli decyzję o prowadzeniu badań razem z PZPBM, która to organizacja w ocenie niektórych znajomych specjalistów Pana Profesora uznawana jest za „enigmatyczną”.

Nie podzielam poglądu Pana Profesora, że analiza ww. przypadku dowodzi, iż system finansowania nauki jest wadliwy. Aktualny system finansowania badań naukowych daje uczelniom wyższym i instytutom badawczym wolność i odpowiedzialność w doborze partnerów do prowadzenia badań naukowych. System finansowania badań naukowych, który dopuszcza swobodę zawierania umów przez rektorów wyższych uczelni jest wartością, której nie należy negować ani próbować jej zmieniać. Uważam, że system finansowania badań naukowych w Polsce jest coraz lepszy i śmiało próby polskiego rządu, aby wzmocnić współpracę przemysłu z nauką, zwiększyć stopień wykorzystania osiągnięć nauki dla zwiększenia konkurencyjności polskich przedsiębiorstw uważam za cenne i warte dalszego rozwijania.

Pan Profesor przekonywał ponadto, że w badaniach naukowych finansowanych z budżetu powinny uczestniczyć wyłącznie jednostki naukowe, chociaż nie dookreślił czy wyłącznie państwowe, czy również prywatne. Organizacje branżowe nie powinny korzystać zdaniem Pana Profesora ze wsparcia ze

środków publicznych na badania. Jest to ryzykowne stwierdzenie, żeby nie napisać nieprzemyślane czy wręcz niebezpieczne, biorąc pod uwagę, że w okresie realizacji Projektu ProOptiBeef Państwo Polskie przeznaczyło około 500 mln zł na ocenę (badanie) wartości użytkowej i hodowlanej zwierząt gospodarskich [2]. Nie jesteśmy beneficjentem tych środków, ale sprzeciwiam się takim postulatami Pana Profesora, które w konsekwencji mogą pozbawić związki hodowców, w tym bydła ras mięsnych, wsparcia finansowego ze środków publicznych.

Pan Profesor nawet analizując preambułę statutu PZPBM dopatrywał się enigmatycznego znaczenia naszych intencji, pisząc [1]: *Czy tak trudno domyślić się celów, motywów i intencji organizatorów takiej organizacji społecznej?* Ponieważ pozostawił czytelników z ich domysłami chciałbym przypomnieć, który zapis nie pozostawiał u Pana Profesora wątpliwości, o co chodziło założycielom PZPBM: *Mając na uwadze konieczność uzyskania wsparcia ze strony administracji rządowej i pozarządowej oraz Unii Europejskiej dla producentów bydła mięsnego, obronę ich interesów, poprawę dochodów, pomoc w organizowaniu się producentów w grupy produkcyjne i dążenie do powstania Zrzeszenia Grup Producentekich Bydła Mięsnego członkowie Założyciele założyli niniejsze Zrzeszenie.*

W 2005 roku uważaliśmy, w odróżnieniu od niektórych znanych osób, że należało zabiegać o zmianę systemu płatności bezpośrednich z korzyścią dla producentów żywca wołowego, m.in. że należy zabiegać o wydzielenie dopłat do krów mamek z jednolitej płatności. Uważaliśmy, że skoro prawie 400 mln euro rocznie zostało wynegocjowanych dla sektora wołowiny, a środki te zostały włączone w całości do jednolitej płatności obszarowej, to należy zabiegać o przychylność i wsparcie władz, o kierowanie choćby małej części tych środków oraz innych środków na wsparcie producentów bydła mięsnego. Realizując swoje cele wpłynęliśmy na zmiany prawa korzystne dla producentów bydła mięsnego:

- wydzielono z jednolitej płatności tzw. „płatność zwierzęcą” związaną z posiadaniem pogłowiem bydła na użytkach zielonych w okresie historycznym, która spowodowała przemieszczenie ponad 1mld zł do posiadaczy bydła na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 2 lit. a oraz art. 24c ustawy z dnia 26 stycznia 2007 r. o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (Dz.U. Nr 35, poz. 217 i Nr 99, poz. 666 oraz z 2008 r. Nr 44, poz. 262) oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 14 marca 2008 r. w sprawie rodzajów roślin objętych płatnością uzupełniającą oraz szczegółowych warunków i trybu przyznawania w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (Dz.U. Nr 44, poz. 265);

- wprowadzono rekompensaty dla małych gospodarstw za zrzeczenie się kwoty mlecznej na mocy USTAWY z dnia 15 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z dnia 29 czerwca 2007 r.). Rekompensaty były wypłacane w Polsce z budżetu krajowego w latach kwotowych 2007/2008, 2008/2009 i 2009/2010. Łącznie na ten cel przeznaczono kwotę ok. 153 mln zł;

- utworzenie Funduszu Promocji Mięsa Wołowego na mocy ustawy z dnia 22 maja 2009 r. o funduszach promocji produktów rolno-spożywczych po trzyletnim procesie negocjacji. Fundusz jest zarządzany przez dziewięciu przedstawicieli sektora wołowiny z przewagą głosów producentów;

- pozyskanie środków na badania w sektorze wołowiny w kwocie około 40 mln zł;

- wprowadzenie płatności do młodego bydła oraz krów w ramach płatności bezpośrednich od roku 2015, w kwocie około 200 mln euro rocznie.

To tylko niektóre przykłady. Dziękuję Panu Profesorowi, że wywołał ten temat i dał nam sposobność do zaprezentowania choćby części naszych osiągnięć. Uważamy te dokonania, zgodne z kierunkiem określonym w statucie PZPBM, za powód do dumy.

Pan Profesor starał się zapewniać, że to ciekawość, a nie zazdrość jest motorem postępowania Jego i niektórych jego ko-

legów w tej krytyce naszych działań. Jednak to chyba nie ciekawość, ale emocje zmąciły jasność postrzegania rzeczywistości, gdy Pan Profesor napisał o spotkaniu [1]: (...) *na temat programu badań jakości tusz wołowych i promocji importowanej aparatury do obiektywnej ich oceny* (...). Pan Profesor przywołał Międzynarodową Konferencję Naukową pt. „Prokonsumencka gospodarka żywnościowa w krajach Unii Europejskiej”, zorganizowaną w jego macierzystej uczelni SGGW w Warszawie w dniach 12 i 13 września 2011 roku pod patronatem Waldemara Pawlaka Wicepremiera i Ministra Gospodarki, prof. dr hab. Barbary Kudryckiej Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Marka Sawickiego Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Podczas tej konferencji, pośród ponad dwudziestu wystąpień gości z Francji, Anglii, Danii, Irlandii Płn, Walii, Australii i Polski, jedynie Pan Niels Madsen naukowiec z Danish Meat Institute – Beef Classification miał wystąpienie pt. „Perspectives and challenge when introducing objective classification” prezentując dostępne na świecie techniki automatycznej klasyfikacji tusz wołowych. Wykład ten był dla nas inspiracją do rozpoczęcia badań z wykorzystaniem technik obiektywnej klasyfikacji tusz wołowych. Pan Profesor nie mając oczywiście nic złego na myśli i mając wyłącznie dobre intencje, ale zastaniając się co prawda kłopotami z pamięcią, sprowadził tę międzynarodową konferencję naukową w SGGW do spotkania mającego na celu promocję aparatury (sic!), a więc spotkania, na którym handlowcy prezentują swoją ofertę, aby sprzedać towar. W podobnym stylu mijał się Pan Profesor z prawdą w swojej książce, w której poświęcił rozdział PZPBM. Przesłał nam ten rękopis licząc, że nie przeczytamy albo przeczytamy bez zrozumienia. Przeszliśmy odpowiedź na piśmie uprzedzając, że jeśli będzie starał się niszczyć nasz dobry wizerunek, to będziemy zmuszeni do podjęcia stosownych kroków. Aktualna forma dyskusji na łamach „Przeglądu Hodowlanego” daje możliwość polemiki. Ta forma nam odpowiada, bo jest możliwość pokazania kolejnych części naszych dokonań w reakcji na kolejne „refleksje” Pana Profesora.

Pan Profesor starał się dać do zrozumienia, że moje motywacje do działania są inne niż działanie w interesie polskiej hodowli, pisząc [1]: *Kiedy spostrzegłem, że podłożem różnic są całkowicie inne motywacje niż działania na rzecz polskiej hodowli – nasze drogi się rozeszły* (...), co powinno zwrócić uwagę i wzbudzić czujność czytelników.

Chciałbym podkreślić, że również spostrzegłem, być może w tym samym momencie w lutym 2005 roku, że podłożem różnic są niezrozumiałe nie tylko dla mnie wybory Pana Profesora i wtedy nasze drogi się rozeszły. Uznałbym z kolegami, że skoro Pan Profesor ma niezrozumiałe dla nas dylematy, kiedy decydował co jest dla niego ważniejsze, czy interes niektórych hodowców, czy ogółu producentów bydła mięsnego, to najwyższy czas, aby powstała organizacja reprezentująca wyłącznie interesy producentów, wolna od takich dylematów. Z tego powodu w dniu 10 maja 2005 roku zostało utworzone Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego, które koncentruje się na interesach producentów bydła mięsnego i nie zajmuje się hodowlą, pozostawiając ten obszar dla organizacji, którą przez wiele lat kierował Pan Profesor.

Pan Profesor nie jest zadowolony, że PZPBM jest aktywne, w tym również w dziedzinie badań naukowych. Uważa, że producenci bydła mięsnego zrzeszeni w PZPBM powinni prowadzić badania naukowe, ale tylko pod warunkiem, że za swoje pieniądze. Uważa, że pojawienie się podmiotów innych niż instytucje naukowe, które chcą inicjować badania naukowe, jest szkodliwe. Ciekawa, ale kontrowersyjna teza tym bardziej, że zostało już przesądzone, że do 2020 roku właśnie takie inicjatywy będą wspierane, a nawet preferowane. A branża ma definiować w czym ma problem i dobrać do rozwiązania problemu takich naukowców, do których ma zaufanie co do ich kompetencji. Jeśli Pan Profesor uważa, że należałoby to w przyszłości zmienić, to może jest to dobry moment aby taką dyskusję otworzyć i wpłynąć na inne rozwiązania po 2020 roku.

Mój artykuł opublikowany w „Przeglądzie Hodowlanym” nr 2/2015 został odebrany przez Pana Profesora bardzo emocjonalnie i to do tego stopnia, że wielokrotnie minął się Pan Profe-

sor z prawdą. Artykuł Pana Profesora wzbudził absmak u wielu osób, które do mnie dzwoniły w tej sprawie. Mimo że zastrzegł Pan Profesor, że pamięć Jemu czasami nie dopisuje, to nieprawdziwe informacje czy insynuacje postrzegam jako emocjonalne i intencjonalne. Uważam jednak, że „Przegląd Hodowlany” to nie jest miejsce na dyskusję na tym poziomie. Przez szacunek dla osiągnięć Pana Profesora i dla jego wieku życzę wielu lat w zdrowiu i owocnych dyskusji.

Literatura: 1. Jasiorowski H., 2015 – Głos w dyskusji. Himalaje inteligencji i sprytu, ale ile nas to kosztuje i dokąd doprowadzi? Przegląd Hodowlany 3, 16-18. 2. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 29 lutego 2012 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie stawek dotacji przedmiotowych dla różnych podmiotów wykonujących zadania na rzecz rolnictwa [Online]. <http://isap.sejm.gov.pl/> 3. Wierzbicki J., 2015 – Głos w dyskusji. Himalaje postępu... Przegląd Hodowlany 2, 16-22.

Naukowe i praktyczne aspekty optymalizacji urodzeniowej masy ciała prosiąt

Anna Rekiel, Justyna Więcek, Marcin Sońta

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Masa noworodków jest wyznacznikiem ich przeżywalności, rozwoju i wzrostu w okresie postnatalnym oraz w dalszych etapach odchowu, dlatego działania sprzyjające uzyskaniu optymalnej masy ciała prosiąt przy urodzeniu zasługują na szczególną uwagę. Masa ok. 1,5 kg jest uznawana za prawidłową. Konsekwencją znacząco niższej masy urodzeniowej prosiąt jest wysoki poziom strat w pierwszych dniach życia oraz opóźniony rozwój i wzrost prosiąt, które przeżyją.

Płodność loch

Wzrastająca przeżywalność płodów, a także duża płodność i plenność prowadzą do większej częstotliwości występowania stłoczenia macicznego oraz problemu IUGR, definiowanego jako osłabiony wzrost i rozwój embrionów oraz płodów ssaków lub ich organów w czasie ciąży. Zjawisko dotyczy okresu prenatalnego, ale konsekwencje jego wystąpienia mogą być odległe w czasie. Są one bardzo ważne dla wzrostu i rozwoju potomstwa w okresie postnatalnym.

Wzrost liczebności miotu przy urodzeniu jest efektem selekcji w kierunku plenności, wytworzenia linii o bardzo dobrych cechach rozrodczych i powszechnego wykorzystywania heterozji matecznej, którą przejawiają lochy mieszańce dwurasowe. Wzrost płodności loch, ale też śmiertelności prosiąt stwierdza się w wielu krajach Europy, również w Polsce [3, 5, 28].

Wpływ środowiska

Środowisko działa na zwierzę w sposób ciągły, poprzez żywienie i metabolizm paszy, utrzymanie, technikę rozrodu i użytkowania. Wyniki reprodukcji loch są zależne od czynników genetycznych oraz ich wieku i zdrowia. Decydujący wpływ na parametry rozrodcze ma środowisko, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Rola środowiska wewnętrznego wiąże się z odżywieniem zarodków i płodów. Jego poziom zależy od pojemności i ukrwienia macicy, pozycji wewnątrzmacicznej, zagęszczenia płodów i wielkości miotu. Duże znaczenie mają też procesy endokrynno-hormonalne u dojrzewających i dojrzałych samic. Wykazano, że tempo owulacji jest skorelowane z długością rogów macicy, a prenatalne przeżycie z przestrzenią maciczną. Płody rozwijające się w zatłoczonej macicy są w większym stopniu narażone na śmierć w okresie perinatalnym i postnatalnym w porównaniu do rozwijających się w normalnych warunkach. Straty wynikają z ograniczonej przestrzeni, a tym samym intensywności procesów związanych z odżywianiem i dotlenieniem oraz usuwaniem produktów przemiany materii. Minimalna

przestrzeń do prawidłowego rozwoju płodu w 50. dniu ciąży odpowiada 36 cm długości rogu macicy [9, 35, 41]. Do rozrodu preferuje się lochy pochodzące od samic o dużej pojemności macicy, gdyż może to zwiększyć liczbę prosiąt w miocie i jakość miotu [38]. Wykazano, że masa i długość rogów macicy są dodatnio skorelowane z liczbą płodów i stopniem ich przeżywalności [19]. Występowanie prosiąt charkaków w miotach jest wprost proporcjonalne do liczebności miotu, a ta ustala się zazwyczaj około 30. dnia ciąży [11].

Masa ciała i wyrównanie miotu

Analiza wyników badań, m.in. niemieckich i kanadyjskich, upoważnia do stwierdzenia, że uzyskanie 28 prosiąt od lochy rocznie jest podstawą opłacalności produkcji [25, 30]. Motywacje ekonomiczne są wyznacznikiem działań sprzyjających uzyskaniu wysokiej plenności. Wskaźnik plenności jest zależny od płodności rzeczywistej, częstotliwości oproszeń oraz poziomu strat prosiąt w okresie okołoporodowym. Pomimo występowania u świń ograniczonej przeżywalności zarodków, można od współczesnych loch oczekiwać rodzenia liczego potomstwa. Od liczebności miotu zależy masa noworodków. Masa prosiąt przy urodzeniu i jej zróżnicowanie wewnątrz miotu są ważne produkcyjnie i ekonomicznie. Wzrost liczebności miotu oznacza zmniejszenie średniej masy ciała urodzonych prosiąt. Potwierdza to negatywna korelacja, której oszacowana wartość wynosi $r=-0,46$ [24]. Ze zwiększającą się liczebnością miotu zwiększa się zmienność masy ciała noworodków wewnątrz miotów. Wskazuje to jednoznacznie na zmniejszenie wyrównania prosiąt w miocie. Niska masa ciała przy urodzeniu w powiązaniu z dużą zmiennością wewnątrz miotów jest negatywnie skorelowana z przeżywalnością prosiąt. Zwiększone zróżnicowanie masy ciała noworodków, podobnie jak sama masa ciała, może wpływać na cechy użytkowe, w tym tempo wzrostu w okresie wychowu i tuczu oraz umięśnienie i otluszczenie tuszy; niska masa ciała spowalnia przyrosty i obniża wartość rzeźną tusz [1, 3, 5, 14, 16, 24, 37].

Wykazano, że przy wzroście liczebności miotu z 11 do 16 sztuk, średnia masa ciała prosiąt przy urodzeniu obniża się o około 330 g; udział prosiąt lekkich (poniżej 1 kg) zwiększa się w miocie o 16%. W miotach z tak niską masą ciała noworodków wzrasta odsetek prosiąt martwo urodzonych. Zwiększa się też poziom upadków w 1. dobie życia. Łącznie straty w prezentowanym eksperymencie wyniosły aż 28%, podczas gdy w stadach charakteryzujących się przeciętną płodnością i masą ciała urodzonych prosiąt straty nie przekraczały 6-8% [29]. Prosięta o normalnej masie ciała (1,2-1,4 kg) stanowią tylko 4% martwych urodzeń, natomiast prosięta lekkie (<0,8 kg) w 35% rodzą się martwe.

Wyników wskazujących na wysokie straty wśród prosiąt urodzonych przez wysokopłodne lochy dostarczają również badania krajowe [17]. W zależności od fermy i cyklu produkcyjnego wahają się one od 3-5% do 14-17%. Znaczne straty odnotowano w miotach, w których liczba prosiąt urodzonych była duża. W miotach liczących 13-15 prosiąt straty wynosiły 14-16%, a w liczących 16 i więcej prosiąt od ok. 24% do ponad 31%. Stwierdzono zależność między masą ciała prosiąt przy urodzeniu a liczebnością miotów. Im liczebność była większa, tym masa ciała noworodków była mniejsza; przy płodności ≥ 16 sztuk masa ciała wynosiła 1,27 kg, a przy płodności ≤ 9 sztuk – 1,73 kg (różnica 0,46 kg). Wpłynęło to na masę ciała prosiąt w 21. i 82. dniu życia.